



KRYSZYNA PIOTROWSKA

redaktor wydania

Czy zastanawiamy się czasami, co by było, gdybyśmy nie mieli żadnych tradycji – nawet tych rodzinnych. Ani zwyczajów. A w związku z tym wspomnień, do których często wracamy z rozrzewnieniem? Myślę, że wtedy czulibyśmy pustkę, którą trudno czymkolwiek zapełnić. Żyją obok nas ludzie, praktycznie nierozpoznawalni na ulicy, za to ze szczególnymi talentami, a to, co cenne w naszej kulturze starają się ocalić od zapomnienia (więcej na str. IV–V). Zapraszam też do lektury o tym, jak przywraca się dawny blask, wykonanym z szydlowieckiego piaskowca, zabytkowym rzeźbom (str. VI). ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. św. Brata Alberta w SKARZYSKU-KAMIENNEJ
- Wakacje w ośrodku dla BEZDOMNYCH KOBIET

Wieczory Muzyczne w Jedlni-Letnisko

Metal i rock dla Pana Boga

Muzyka nie pozwala usiedzieć na miejscu. Najodważniejsze są dzieci i to one skaczą i klaszczą w rytm melodii.

Tak jest niemal na każdym koncercie. Można też powiedzieć, że na każdym kolejnym koncercie jest też coraz więcej słuchaczy. Jedlnia-Letnisko to miejscowość wypoczynkowa. Puste poza sezonem domki mieszczuchów teraz tętnią życiem. Niedzielne spotkania z muzyką są więc skierowane nie tylko do rdzennych mieszkańców tej miejscowości, ale i do tych, którzy przyjechali tu odpocząć. Wśród słuchaczy koncertu w ostatnią niedzielę lipca na ławkach usiedli młodzi ludzie z oazy w Pionkach. Gra „Kapela Przyjaciela” z Trójmiasta. Ale trzy, cztery tygodnie temu zespoły, które tu przyjeżdżały, grały w sposób, który młodzieży najbardziej odpowiadała – metal, rock, hard-metal. Zawsze podczas niedzielnych ogłoszeń po Mszy św., w



KRYSZYNA PIOTROWSKA

kościół organizatorzy spotkań muzycznych mówią o zespole, który przyjedzie i o kategorii muzyki, którą zagra. Ołtarz letniego kościoła w Ledlni-Letnisko, pod wezwaniem Matki Bożej, w niedzielne wieczory zamienia się w scenę.

– Ogólnie ideą Wieczorów Muzycznych jest muzyka chrześcijańska – mówi Sylwia Arendarska, współorganizator

Gra „Kapela Przyjaciela” z Trójmiasta

spotkań – która mówi o Bogu, o miłości, o przyjaźni, o wierze.

– Jestem tu po raz pierwszy – mówi Krzysztof Łaszanowski, który razem z rodziną tradycyjnie spędza tu wakacje. Nasz dom jest na sąsiedniej ulicy, zawsze słuchałem muzyki stąd dobiegającej na swoim podwórku. Teraz przyszedłem z córką. Chcemy wszystko nie tylko usłyszeć, ale i zobaczyć. ■

63 LATA PO 63 DNIACH



To jedne z pierwszych słów prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, skierowane do wszystkich zgromadzonych na placu Wolności, przed Muzeum Powstania Warszawskiego, w Warszawie. Wśród zebranych byli warszawscy powstańcy, których bohaterstwo docenili nawet ich wrogowie. Wśród 32 bohaterów tamtych dni, odznaczonych przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego „Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność kombatanką i społeczną” znalazł się bp Edward Materski. – Nie żałuję tych dni, bo nauczyły mnie tak wiele o sensie życia – powiedział Biskup, który z rąk Prezydenta otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. ■

Prezydent Lech Kaczyński i już odznaczony bp Edward Materski

Odnowiony ołtarz

JASIONNA. W kościele parafialnym pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny Sumie odpustowej ku czci Matki Bożej Szkaplerznej przewodniczył bp Adam Odzimek. Msza św. sprawowana była w intencji 16 osób przystępujących do sakramentu bierzmo-

Wojciech Stan



Odnowiony ołtarz w Jasionnej

Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Uroczystości w Jasionnej zakończył proboszcz ks. Zdzisław Wołos słowami: „Na większą chwałę Boga w Trójcy Świętej Jedynej, na wyjątkową cześć Matki Najświętszej Szkaplerznej, niech ten odnowiony Ołtarz Pański służy ludziom dobrej woli, ku pożytkowi doczesnemu i wiecznemu”.

Czas żałoby

MAGISTRAT W RADOMIU. Na znak żałoby narodowej, ogłoszonej po tragicznym wypadku polskiego autokaru we Francji, w budynku Urzędu Miejskiego w Radomiu, od strony ul. Kilińskiego, została wyłożona księga kondolencyjna (na zdjęciu). Jako pierwszy wpisał się do niej prezydent Andrzej Kosztowniak. Prezydent zaapelował rów-

nież do mieszkańców o poszanowanie zasad żałoby narodowej, ogłoszonej przez Prezydenta Polski. Wyrazem żalu i współczucia dla rodzin ofiar wypadku było także opuszczenie flag do połowy masztu. Po zakończeniu trzydniowej żałoby władze miasta przekazały księgę kondolencyjną prezydentowi Szczecina.



Święto policji

RADOM. Radomscy funkcjonariusze (na zdjęciu) uroczystie obchodzili 88. rocznicę przyjęcia ustawy o Policji Państwowej. Policjanci i zaproszeni goście spotkali się na placu, przed siedzibą KMP, przy ul. 11 listopada. Na spotkanie przybył m.in. prezydent Radomia Andrzej Kosztowniak, wójtowie gmin, przedstawiciele organizacji współpracujących z policją. Zasłużeni funkcjonariusze otrzymali nagrody i wyróżnienia oraz listy gratulacyjne. Przyznano także służbowe awanse i nagrody pie-

niężne. Radomscy policjanci mają powody do dumy, mogą pochwalić się 63-procentową wykrywalnością przestępstw, a Komenda Miejska Policji w Radomiu znacząco przyczyniła się do najlepszej w kraju oceny społecznej, uzyskanej przez cały garnizon, którym kieruje Komendant Wojewódzki. W słowie skierowanym do zgromadzonych komendant Andrzej Chaniecki przypomniał o randze zawodu policjanta, dodał też, że ideą funkcjonowania w tym zawodzie jest maksymalna humanizacja służby i pracy.



Internet za darmo

SZYDŁOWIEC. Szydłowieckie Centrum Informacji przy ul. Wschodniej 19 zaprasza codziennie w godz. 8.00-15.00 wszystkich, którzy chcą bezpłatnie sko-

rzystać z Internetu. Dostęp do Internetu ma być ułatwieniem dla młodych ludzi, którzy za jego pośrednictwem chcieliby znaleźć pracę w czasie wakacji.

Zajęcia dla każdego

RADOM. Klub Spółdzielców Spółdzielni Mieszkaniowej Budowlani przy ul. Chałubińskiego jak zawsze przygotował coś dla naszych najmłodszych. Tegoroczna Akcja Lato 2007 to codziennie inne zajęcia i konkursy. Wszyscy mogą liczyć na słodycze, a zwycięzcy wychodzą z nagrodami. Są też wyjazdy poza miasto, jak choćby do Kozienic na basen. Zakończył się niedawno IV Osiedlowy Turniej Piłki Nożnej pomiędzy drużynami Plant i Wośnik, w grupie wiekowej do 12 lat. Zwycięzcy przedstawiciele Plant. Codziennie można też zagrać w tenisa stołowego (na zdjęciu).



63. rocznica Powstania Warszawskiego

Świadkowie obecni

Pamięć o Powstaniu jest sprawą, która jednoczy Polaków. Od ponad 60 lat trwa dyskusja, czy ta ofiara była potrzebna.

Wtedy bardzo młodzi, piękni, zatopieni w marzeniach, musieli zatrzymać się na przystanku wojna. Warszawiakom dodatkowo przyszło zmierzyć się z wyzwaniem, któremu na imię Powstanie Warszawskie. Bp Edward Materski miał wtedy 21 lat.

– O Powstaniu powiedziałno bardzo wiele, ale trzeba pamiętać, że my bardzo chcieliśmy powstania. Chcieliśmy, żeby wybuchło i dlatego ucieszyliśmy się, kiedy mogliśmy zacząć budować 1 sierpnia barykady – wspomina biskup. Chcieliśmy uwolnić się od okupacji. Śródmieście Południowe, w którym byłem, trzymało się do końca. Wola padła w ciągu kilku dni i tu dokonano bardzo wielkich zbrodni – mordowano ludzi tysiącami. W naszej dzielnicy staliśmy się, żeby w poszczególnych kamienicach była Msza św. Do sakramentu spowiedzi przystępowali ludzie, którzy publicznie przyznawali się, że ostatni raz byli u spowiedzi w czasie poprzedniej wojny. Na pewno przemawiała do człowieka bliskość śmierci. Potem wyprowadzano nas do Pruszkowa. Dzisiejsze obchody są przypomnieniem dla starszych i dla mnie, tych 63 dni bohaterstwa Warszawy, a dla młodszych jest to uczenie się historii.

W 63. rocznicę Powstania Warszawskiego Prezydent RP Lech Kaczyński wręczył orde-



ZDJEŃCIE KRYSZYNA PIOTROWSKA

ry i odznaczenia 32 zasłużonym kombatantom, żołnierzom AK, weteranom Powstania Warszawskiego. Bp Edward Materski otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość rocznicowa odbyła się 29 lipca w parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego.

Gospodarz uroczystości, dyrektor Muzeum Jan Oldakowski przypomniał, że przez 63 dni Powstania Warszawa była wolną i demokratyczną Rzeczypospolitą. Pomiędzy hitlerowskim a sowieckim imperializmem, na małym skrawku ziemi, w Warszawie, była wolna Polska. – War-

to było i trzeba zachować tradycję tej walki, potrzebnej walce – mówił Oldakowski.

– Muzeum Powstania Warszawskiego jest dla mnie miejscem, w którym odżywa bardzo wiele wspomnień – mówił bp Materski. – Jednocześnie jest miejscem, które wzywa do refleksji nad dziejami duszy każdego człowieka.

MAŁGORZATA GRZYBOWSKA

Jednym z 32 odznaczonych Powstanców był bp Edward Materski, który otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski



■ R E K L A M A ■

90.7 fm
RADOM
i OKOLICE
najpiękniejsze łagodnie przeboje

plus
radio

94.0 fm
OPOCZNO
KOŃSKIE
informacje z Twojego regionu

Gram, jak mi w d

**Przenosi na deskę
wspomnienia
z dzieciństwa.**

Barwnymi ptakami mógłby
przystroić niejeden ogród.

A mówią o nim
– człowiek orkiestra.

tekst

KRYSTYNA PIOTROWSKA

Pojechał do Kazimierza, wziął ze sobą ustną harmonijkę, gitarę i grał. Chciał w ten sposób przyciągnąć klientów i sprzedać więcej swoich prac. Podeszła tam wtedy jakaś pani i dała mu zaproszenie na festiwal muzyki folkowej.

To był początek lat dwudziestych, nie było Golców, Brathanków. Pojechał na ten festiwal i dostał wyróżnienie. To go zmobilizowało. Zobaczył też, że ci, którzy występowali na festiwalu, ubrani byli w stroje ludowe.

Potem przyszło zaproszenie na Mikołajki Folkowe do Lublina. Tam pojechał już w ludowym stroju, radomskim. Trzeba było przygotować odpowiedni repertuar, trzy niepowtarzające się tematy muzyczne. Pojechał do mamy, żeby przypomnieć mu słowa ludowych piosenek, bo melodie pamiętał z dzieciństwa, kiedy krzątała się po kuchni i śpiewała.

Dom rodzinny

Zygmunt Żak urodził się w 1953 r. we wsi Odechowiec ko-



ZDJĘCIA ELŻBIETA PORAZIŃSKA

ło Odechowa, 20 km od Radomia. Tata był stolarzem i stąd ma, jak sam mówi, zamiłowanie do drewna.

– Kiedyś stolarz to musiał od początku do końca zrobić mebel. Jeśli były tam jakieś elementy rzeźbione, to też musiał je sam wykonać – wspomina.

Ojciec miał zdolności plastyczne, a jego warsztat stolarski stał się miejscem, gdzie syn chętnie przychodził i wycinał z drzewa różne przedmioty. Takie proste, pistolety, miecze.

Zdolności wokalne i zamiłowanie do muzyki odziedziczył

po mamie. Miał cztery lata, gdy dostał pierwszą harmonijkę ustną. Nie miał pojęcia, jak na niej grać, i rozstroił ją w czasie wakacji. Na szczęście starszy o pięć lat kolega udzielił mu pierwszych lekcji gry na tym instrumencie. Zawsze chętnie słuchał radiowych audycji dla dzieci, bo tam uczyli śpiewać. Zapamiętywał te melodie i ze słuchu potrafił je zagrać. Pani w szkole zaproponowała, żeby zapisać go do szkoły muzycznej. Poszedł z mamą. Chciał grać na akordeonie. Wyszedł dyrektor i powiedział, żeby przy-

Wystarczy pomalować i drewniany ptak jest gotowy

szli innego dnia, bo on dziś nie ma czasu, żeby go przesłuchać. Może go weźmiemy na skrzypce, dodał.

– A ja się wystraszyłem, zacząłem płakać i już więcej do tej szkoły nie poszliśmy. Dalej grałem na harmonijce – mówi z uśmiechem. W szkole średniej zaczęła się gitara. Przekazywaliśmy sobie spisane na kartkach gitarowe chwytty i graliśmy „Żółty jesienny liść”, „Beta”... Chwytty były tylko do siódemek, dalej było to zbyt skomplikowane. Mieliśmy nawet swój zespół. Jeździliśmy na festiwale.

uszy gra

Byłem solistą. W konkursie piosenki radzieckiej zająłem dzielne miejsce w naszym rejonie.

Gladiator

Potem było wojsko. Po pewnym czasie odbywania służby wojskowej żołnierze mieli więcej czasu. – Mnie interesowała rzeźba. Pierwszą zrobiłem w wojsku. Chciałem się sprawdzić. Rzeźbiłem szczyrykiem – wspomina.

Ta praca jest w domu Zygmunta Żaka, przedstawia rzymskiego gladiatora i zadziwia starannością wykonania.

– Gdy robiłem tę rzeźbę, patrzyłem do takiej książki, tam był narysowany człowiek. Było tam też o kulturystyce i rozwoju mięśni. Ja starałem się, żeby wszystko było proporcjonalne – dodaje. Potem szybko pojawiły się następne rzeźby, w tym wizerunek Pana Jezusa na krzyżu. W parafialnym kościele do dziś noszony jest, wykonany w drewnie przez Zygmunta, krzyż procesyjny. Na prośbę proboszcza zrobił też stację Drogi Krzyżowej.

Gdy dowiedział się o konkursach rzeźbiarskich, zaczął wysyłać na nie swoje prace. W Lublinie na Konkursie Współczesnej Sztuki Ludowej zajął trzecie miejsce. Dzięki temu mógł otrzymać status twórcy ludowego.

Od dwóch lat rzeźbi żydów. Jest ich cała galeria, między innymi z rybą, świecznikiem, jest cała orkiestra i taki z zatkniętą w kieszeni groszówką. Jest moda na figurki żydów, bo, jak mówią sami kupujący, jak nie ma żyda, to w domu bida. Niektórzy pytają, jak tę figurkę postawić, przodem do drzwi czy tyłem?

– Ludzie są strasznie zaborbonni – uśmiecha się Żak.

Potem pokazuje swoją galerię drewnianych kolorowych ptaków. Są jak żywe, różnej wielko-

ści. Można je zawiesić na ścianie, na gałązce albo po prostu postawić. Wśród innych prac najwięcej jest świątków. Ale nigdy spod jego ręki nie wyszedł żaden diabeł, chociaż koledzy rzeźbią je i sprzedają z dużym powodzeniem – on woli rzeźbić anioły i świętych. Oko przyciągają też płaskorzeźby. Najczęściej są to sceny z warsztatów rzemieślniczych i pokazujące, jak wyglądało życie w chłopskiej chacie przed laty.

Wspomnienia jak żywe

Tematy tych prac rodzą się ze wspomnień. Rzeźbiarz Zygmunt od lat mieszka w Radomiu, ale doskonale pamięta czas, gdy mieszkali na wsi. Wspomina, jak pieczono chleb i jak on smakował. Jak porządkowano i przygotowywano domy na święta. Opowiada, że na każdą niedzielę trzeba było się odpowiednio przygotować. Mężczyźni czyścili swoje buty z cholewami, kobiety prasowały białe bluzki, szykowały ludowe stroje. Do kościoła szło się prawie kilometr na bosaka. Potem, dopiero pod Odechowem, na trawie, za pierwszą stodołą, wszyscy zakładali buty, żeby były czyste, gdy wejdą do kościoła. Zapamiętany widok kobiety przy krosnach, czy też piekącej chleb, utrwała w drewnie. Zaczyna od rysunku. Potem kalkuje go na desce i wycina to, co niepotrzebne.

Zanim powstanie rzeźba, trzeba drewno odpowiednio przygotować. Potrzebnej długości klocek należy oko-

rować, obciosać z grubsza siekierą, opiłować. Potem samo rzeźbienie w przypadku ptaków zajmuje około godziny. Razem z malowaniem to już trzy godziny. Kiedyś pan Zygmunt używał farb plakatowych i utrwał je lakierem. Teraz używa farb akrylowych.

Człowiek orkiestra

Zygmunta Żaka można spotkać na festynach, jarmarkach sztuki ludowej, kiermaszach. Najczęściej zapraszany jest jako człowiek orkiestra. Gra na harmonijce ustnej, gitarze i akordeonie. Gdy po raz pierwszy poje-

chał na festiwal, zobaczył, że inne zespoły specjal-

nie opracowują grane przez siebie utwory. Jest tam odpowiednio dopracowany początek i koniec melodii. Zrobił tak samo. Ma już na swoim koncie liczne nagrody i wyróżnienia przywożone z festiwali folkowych. Pokazuje grube albumy z powklejanymi fotkami, wycinkami z gazet, plakatami. A jest się czym pochwalić.

Zaczyna grać. Ubrany jest w ludowy strój. Obowiązkowo biała koszula, długie buty z cholewami. Na butach nałożone janczary. Dzwonki, które kiedyś przyczepiano koniom do uprzęży. To była forma klaksonu. Zimą ludzie szli w śniegu, opatuleni, a janczary ostrzegały, że jadą sanie. Podobno ich dźwięk miał też odstraszać wilki. Pierwszy wykonany utwór to poleczka kresowa. Zygmunt gra jednocześnie na gitarze i harmonijce, przy butach z cholewami pobrzękuje janczary. Jest coś pięknego w tej melodii, że aż przechodzą ciarki.

– Gram, tak jak mi w duszy gra – mówi. Nie chciał przylączyć się do żadnych domów kultury, bo mówi, że wtedy przestałby być autentyczny.

Należy do grona tych, którzy starają się zachować dla potomnych urok lat młodości nie tylko swojej, ale rodziców i dziadków. Cieszy się, że stare melodie żyją, nie tylko w ludowych pieśniach, śpiewanych przez ludowych artystów, ale znalazły miejsce w repertuarach współczesnych wykonawców. To, co smuci, to brak stałej pracy. Upadła fabryka mebli, w której pracował, i garbarnia, która nadzarpnęła zdrowie. Proszę o tym napisać – powiedział – bo teraz są takie trudne czasy. ■



Świątki są ulubionymi rzeźbami Zygmunta Żaka

Renowacja zabytkowych rzeźb przy kościele św. Jana w Radomiu

Zanim odzyskają dawny blask

Od ponad dwustu lat są ozdobą kościelnego placu.

Gdy zniknie z nich patyna zanieczyszczeń, będą jak nowe.

Na placu przy kościele farnym odnawiane są trzy zabytkowe obiekty. Pracujący przy ich konserwacji Wojciech Wdowski i Stefan Wesołowski nazwali je tryptykiem radomskim. A chodzi o rzeźby św. Jana Nepomucena, krzyża misyjnego i Chrystusa u słupa (Chrystusa ubiczowanego). Ostatnia z nich przedstawia Chrystusa stojącego przy słupie, po pojmaniu Go przez żołnierzy i skazaniu na biczowanie. Rzeźbę tę ustawiono na kolumnie przed kościołem w 1838 r. Czternaście lat temu, podczas burzy, rzeźba spadła z cokołu. Jej rekonstrukcji dokonali konserwatorzy z Muzeum im. Jacka Malczewskiego. Rzeźba Chrystusa powróci w połowie września na odpowiednio przygotowaną kolumnę.

Wciąż niespodzianki

Prace renowacyjne nie tylko przywrócą zabytkom dawny blask, ale być może dadzą odpowiedź na wiele pytań dzięki przeprowadzanej analizie historycznej.

– Na razie wiadomo, że wszystkie trzy rzeźby zostały wykonane przez kamieniarzy z Szydłowca. Wydaje się nam, że niektóre elementy zostały wykonane przez kamieniarski ród Gwarków, a także przez rodzinę Antyckich. To nam tak tu pasuje, zarówno do wieku, w którym powstały rzeźby, jak i charakterystycznych uderzeń dłuta. Każdy rzemieślnik miał swoją cechę, którą znał kowal to, co zrobił. Przy tych rzeźbach takich cech nie ma – uważa Stefan Wesołowski.

Podczas prac konserwatorskich wykonawców spotykają niespodzianki. Sprawdzano, na

jakim fundamencie osadzona była kolumna, na której stała rzeźba Chrystusa u słupa. Okazało się, że kiedyś wykopano tam dół, zasypano go glazami, które zaspoimowano gliną lub jakimś materiałem glinopodobnym. Potem zrobiono ceglana wymurówkę i pokładano monolity. Przez wieki kamienna plomba zrobiła się luźna, więc trzeba było ją załać betonem i zrobić wzmacniającą opaskę. – Teraz to przetrwa nawet atak bomb jądrowych – śmieje się Wesołowski.

Trzeba odsolic

Następnie stopnie, schody i cokół kolum-

ny zostały poddane całkowitemu zabiegowi konserwatorskiemu. Z dalekiego Kazachstanu sprowadzono bentonit, glinę, którą po obróbce cieplnej, zmieleniu i wymieszaniu z piachem, oklejano wcześniej oczyszczony z dwustuletniej patyny piaskowiec. Zadaniem gliny było odsolenie piaskowca. Zabieg powtarzano czterokrotnie. Skutek odsalania jest zadawalający, wystarczy jeszcze tylko uzupełnić ubytki i wydać się, że teraz piaskowiec wygląda dokładnie tak samo, jak wtedy, przed laty, gdy go w tym miejscu montowano.

Oczyszczenie samej kolumny jest za-

biegiem stosunkowo prostym. Ale i ona posiada tak wiele ubytków, że trzeba ją wzmocnić. Kolumna będzie wzmocniona za pomocą włókna węglowego. Ta metoda będzie użyta w Radomiu po raz pierwszy w Polsce.

Prace konserwatorskie wspiera Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, w osobie dr. Witolda Brylickiego.

Radomianie czekają na moment, gdy na swoje miejsce wróci też rzeźba Chrystusa. W kolejce czekają św. Jan Nepomucen i krzyż misyjny. Na razie ustawiono przy nich rusztowania, by ocenić, jak pomóc zabytkom. Podobno w całej krasie zobaczymy je już w październiku.

MALGORZATA GRZYBOWSKA

Po lewej: **Stefan Wesołowski pokazuje, ile soli wchłonął bentonit**
Po prawej: **Św. Jan Nepomucen też odzyska dawny blask**



KRISTYNA PIOTROWSKA





KRYSZYNA PIOTROWSKA

Igor Strzałkowski ze swoim tatą tuż przed wyruszeniem na trasę

Rowerowe wyprawy do Puszczy Kozienickiej

Jazda z miasta

Ponad dwustu miłośników dwóch kółek przyszło ze swoimi rowerami na miejsce zbiórki. Najmłodszy z nich miał 5 lat.

Nie było łatwo, bo trasa okazała się wymagająca. Pierwsza „górska” przeprawa to Mysie Górki w pobliżu Kolonki, a potem Miłosne Górki. Ci mniej zaprawieni w sztuce kolarskiej musieli w tych miejscach zsiąść z roweru. Wszyscy wystartowali z radomskiego rynku, eskortowani na terenie mia-

sta przez policjantów z radomskiej drogowki. Potem jedną z szutrowych dróg dojechali do rzeki Pacynki. Dalej był zielony szlak i cel podróży – Pionki. Pomysł jazdy z miasta to wspólne przedsięwzięcie bezpłatnego tygodnika „7 Dni”, Bractwa Rowerowego i salonu rowerowego „Rodex”. – Celem naszych cyklicznych imprez „Jazda z miasta” jest rekreacja i pokazanie mieszkańcom Radomia uroków turystycznych, krajobrazowych i przyrodniczych Puszczy Kozienickiej, choć jed-

na z wyprawa zaplanowana jest do muzeum w Orońsku – powieźdźiał współorganizator wyjazdu, Paweł Matracki. Zakończenie podróży to zawsze pieczenie kiełbasek przy ognisku. Tym razem było to w Skansenie Leśnej Kolei Wąskotorowej w Pionkach. Najmłodszym uczestnikiem ostatniej wyprawy rowerowej był pięcioletni Igor Strzałkowski, który wspólnie ze swoim tatą, dzięki specjalnej konstrukcji łączącej dwa rowery, ma na swoim koncie wiele przejechanych kilometrów. **KMG**

III Parafialny Festyn Rodzinny w Gowarczowie „Jesteśmy razem”

Odpust na świętego Rocha

Będzie coś dla smakoszy i dla łakomczuchów. Nie zabraknie dobrej muzyki i spotkania ze sztuką, także ludową.

Podczas festynu, na który zapraszają organizatorzy – Parafia Rzymskokatolicka pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Gowarczowie, Urząd Gminy i Centrum Kultury w Gowarczowie oraz Nadleśnictwo Barycz – przewidziano wiele atrakcji. Będzie degustacja grochówki z kuchni pielgrzymkowej, kielbaski z grilla, kącik kawiarniany i wypieki miejscowych gospodyń. Przewidziano też wiele atrakcji: prze-

jażdżki bryczką, nauka jazdy konnej i „wesołe miasteczko”. Można będzie spróbować szczęścia, kupując los loterii fantowej, a inne atrakcje to między innymi warsztaty teatralne z nauką chodzenia na szrudłach.

Program festynu:

15.00 rozpoczęcie
15.05 występ zespołu parafialnego i scholi starszej
15.30 występ harcerskiego zespołu tanecznego
16.00 występ teatru From Poland – „Z życia cukierków”



16.45 konkursy rodzinne
17.15 występ zespołu Diminuendo z Gowarczowa
17.45 konkursy rodzinne
18.15 pokaz żonglerki Janusza Chomontka i konkursy
19.00 występ zespołu cygańskiego Jamaro Drom z Piotrkowa Trybunalskiego
20.00 gwiazda wieczoru Kapela Przyjaciela z Trójmiasta
21.00 Apel Jasnogórski
21.05 podsumowanie loterii fantowej
21.20 pokaz sztucznych ogni

KS. DAMIAN SPIŻEWSKI

Zapowiedzi

■ PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

„Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu” – to hasło XXIX Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej. Już tradycyjnie wyruszy pięcioma kolumnami, tj. I i II z Radomia, ze Skarżyska, Starachowic oraz Opoczna. Pielgrzymkę pożegna w czasie Mszy św. 6 sierpnia o godz. 9.00 przed seminarium w Radomiu ks. bp Zygmunt Zimowski.

■ WIECZORY MUZYCZNE

W Jedlni Letnisku w każdą niedzielę wakacji organizowane są wieczory muzyczne. Wszystkie odbywają się w kościele letnim przy parafii św. Józefa o godz. 20.00. Wstęp wolny.

5 SIERPNIA – koncert muzyki klasycznej

12 SIERPNIA – kapela góralska.

Wszelkie informacje na stronie: www.wieczory.pl.

■ CARITAS OGŁASZA KONKURSY

Z okazji 15-lecia swojej działalności Caritas Diecezji Radomskiej ogłasza dwa konkursy.

– Konkurs fotograficzny adresowany jest do osób fotografujących amatorsko. Jego hasłem jest „Miłosierdzie w fotografii”. Nadsyłane zdjęcia powinny ilustrować wszelkie przejawy dobra w relacji do drugiego człowieka.

– Konkurs plastyczny „Dzielimy się miłością” adresowany jest do dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 16 lat. Prace mogą być wykonane dowolną techniką i przedstawiać, czym jest dzielenie się miłością z innymi ludźmi.

Zgłoszenia i prace w obu konkursach należy przesać do 25 września pod adresem: Caritas Diecezji Radomskiej, ul. Kościelna 5, 26-604 Radom. Regulaminy konkursów i karty zgłoszeń na www.radom.caritas.pl.

■ FESTIWAL

W ramach XX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Radom–Orońsko w najbliższym czasie wystąpią: 5 SIERPNIA, godz. 20.00 – Marek Ulański, gitara – Jedlnia Letnisko, kościół św. Józefa.

12 SIERPNIA (niedziela) godz. 19.00 – Marcin Ciszewski, kontratenor, i Ewa Bąk, organy – Radom, katedra Opieki NMP. ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Kunicach

Zakochani w folklorze

Gdy w diecezji dzieją się sprawy ważne, łatwo rozpoznać delegację z Kunic. Z daleka widać opoczyńskie stroje ludowe, a nad grupą lizak z nazwą parafii.

W parafii zakładają kolorowe zapaski w dni świąteczne, szczególnie w takie jak Boże Ciało, Wielkanoc czy doroczne odpusty. Od tego znaku regionalnej tożsamości nie stronią także młodzi.

Rodowe gniazdo

Pierwotny drewniany kościół bez wątpienia stał tutaj około 1470 r. Niektórzy utrzymują, że tę datę można przesunąć o całe stulecie wstecz. Mimo tak częstodziej i wielowiekowej historii, nie zachowały się dawne księgi parafialne. Najstarsze z tych, które są, pochodzą z 1878 roku. Nazwa Kunice wzięła się od rodu Kunickich herbu Bończa, który tutaj miał swe dobra i rodowe gniazdo. Na miejscu pierwszego kościoła w 1770 r. stanęła kolejna świątynia. Rozebrano ją, bo chciano zbudować kościół murowany. Budowa rozpoczęła się w 1925 roku i trwała pięć lat. Proboszczem był wówczas ks. Adam Aleksiewicz. Świątynię poświęcił bp Paweł Kubicki.

Cmentarz

Miejsce wiecznego spoczynku jest oczkiem w głowie proboszcza i



ZDJEĆCIA MARTA DEKA

parafian. W ostatnim czasie odnawiano mur, a teraz przyszedł czas na stojącą tam kapliczkę i położenie chodnika. Wycięto też drzewa, które zagrażały bezpieczeństwu miejsca i osób tu przychodzących.

Na cmentarzu pochowano czterech proboszczów, a wśród nich ciągle wspomnianego ks. Jana Matejka, który duszpasterzował w Kunicach przez niemal ćwierć wieku, od roku 1963 począwszy. Znajduje się tu także grób rodziny Ossowskich. Spoczywa tutaj Wanda Ossowska, która przeszła katownie sowieckie, hitlerowskie i stalinowskie, oraz jej brat Henryk, żołnierz oddziału majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Pełen kościół

Parafianie lubią tradycyjne nabożeństwa. Świątynia zapełnia się, gdy przychodzi czas Gorzkich Żali czy nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Chętnie też biorą udział w rekolekcjach parafialnych. W każdej wiosce jest po kilka kół Żywego Różańca. Na terenie parafii istnieją zespoły ludowe, które wspierają świąteczne celebracje. Jeden z nich to „Róża” z wioski Gawrony. Bierz udział i zdobywa główne nagrody w wielu konkursach folklorystycznych. Od kilku lat śpiewa w czasie nabożeństw Wielkiego Tygodnia. Oprócz tego w parafii działa schola, a ołtarz otacza liczne grono ministrantów. Wikariusz chciałby po wakacjach założyć oazę rodzin.

Od wielu lat 9 sierpnia parafianie z dużą życzliwością przyjmują na odpoczynek pątników Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki, idących na Jasną Górę.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. JANUSZ KĘPCZYŃSKI

Święcenia kapłańskie – 21 maja 1983 r. Wikariaty – Goźlice, Stąporków, Opoczno parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Probostwa – w Sarnówku i od 2000 r. w Kunicach.

Trójnawowy kościół zaprojektował arch. Waław Borowiecki

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasi parafianie nie należą do ludzi zbyt zamożnych. Utrzymują się przede wszystkim z rolnictwa, czasem z jakichś prac dorywczych. Ciągłe też, niestety, daje o sobie znać wysokie bezrobocie. Mimo to wierni są bardzo związani z parafią i śpieszą z wieloraką pomocą, a tutaj także materialną. Na co dzień, z roku na rok, spotykam się z coraz większą życzliwością i zaufaniem ze strony parafian. Wyłącznie dzięki ofiarności wiernych udało się nam odnowić elewację i dach kościoła. Wymieniliśmy nagłośnienie. Przeprowadziliśmy też kapitalny remont plebanii, z wymianą okien, podłóg i ogrzewania. Urządziliśmy salkę, by mieć odpowiednie miejsce na spotkania grup istniejących w parafii. Jest to ciąg dalszy prac, rozpoczętych przez mojego poprzednika, niedawno zmarłego ks. Stanisława Ciejkę. Władze gminy Sławno umożliwiły nam wieczorne i nocne oświetlenie kościoła i są otwarte na wszelką współpracę. Podobnie rzecz ma się ze szkołami: podstawową i gimnazjum. Dzięki otwartości dyrektora i grona pedagogicznego możemy być pewni, że w kościele – na przykład w czasie szkolnych rekolekcji – zjawiają się uczniowie z opiekunami. Za to jestem wszystkim bardzo wdzięczny.

Wikariusz:

ks. Marcin Marchewka

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 8.00, 9.45, 11.30, 16.00
- W dni powszednie – 7.00, 7.30, 17.00